

Na marcowym spotkaniu członkowie międzychodzkiego DKK zostali zaproszeni przez **Joannę Bator** do **Chmurdalii**, to kontynuacja *Piaskowej Góry*, pokazująca bohaterów już w nowej ustrojowo rzeczywistości, nie tylko w Wałbrzychu – rodzinnym mieście autorki, ale także w Monachium, Nowym Jorku czy Londynie. „*Coś srebrnego dzieje się w chmur dali*” – pisał Bolesław Leśmian w wierszu „Szczęście”, skąd pochodzi pomysł na tytuł powieści, którą Bator, w wywiadzie dla *Gazety Wyborczej*, określiła jako „Odyseję na opak”, ponieważ jej bohaterka, Dominika Chmura, nie wraca do swej Itaki, ale szukając własnej tożsamości, świadomie się od niej oddala.

„*Jest tak spokojnie, tak spokojnie*” – to ostatnie zdanie utworu, od którego Bator zaczęła pisać i wokół którego zbudowała całą opowieść. Opowieść - to słowo kluczowe dla tego utworu, bo tu bohaterowie opowiadają swoje historie, na pięciuset stronach nie znajdziemy ani jednego dialogu, tylko wielowątkową opowieść właśnie. Rozpoczynając lekturę, początkowo czujemy się, jakbyśmy weszli nieproszeni w środek czyjegoś życia, ale szybko urzekają nas opowiadane historie, do tego stopnia, że trudno przerwać czytanie! Autorka w sposób dosłowny i metaforyczny odwołuje się do „Odysei” Homera, którą Dominika, przebywając w USA, czyta w ojczystym języku Eulalii Barron. Są również syreny, które Waław Pająk widzi w prądach rzeki w Kamieńsku, po śmierci Róży i Anieli. Wykorzystanie motywu podróży wydaje się oczywiste, u Bator jednak podróż jest celem samym w sobie, a Dominika odkrywa, że bycie w drodze, to sens jej egzystencji, a dom jest tam, gdzie aktualnie przebywa, dlatego nie przywiązuje się do miejsc, ludzi i przedmiotów materialnych.

W *Chmurdalii* odnajdziemy całą galerię postaci, każdy z członków Dyskusyjnego Klubu obdarzył sympatią innego bohatera. Mnie urzekły ciotce Herbatki – niezwykle ciepłe, gościnne i serdeczne. Wychowały znalezione na progu Napoleonówki noworodka, broniły dorosłej już Grażynki przed złem, same go doświadczając w czasie pobytu w obozie. Niezwykle dynamiczną postacią okazała się Jadwiga Chmura, wzór troskliwej matki, która tak naprawdę nie umie kochać, ale szczęśliwie, za sprawą córki, ulega diametralnej przemianie, otwierając się na ludzi i świat, a jej historia dostarcza czytelnikowi okazji do śmiechu. Kapitalny jest opis jej relacji z teściową i bójki z Leokadią Wawrzyniak. W całej powieści obcujemy z niezwykle bogatym i dowcipnym językiem, którego kumulacją jest opowiedziana z dystansem i humorem historia Haliny Chmury. Dla **Eugeniei Mieczkowskiej** ciekawa okazała się Grażynka Rozpuch, której poświęciła swój wiersz zatytułowany **Zmysłoraj**

w twoim jasnym ciepłym zmysłoraju
dzieją się cuda – tu nie ma pół roku,
tu wciąż uśmiecha się wiosna; jak w maju
wciąż fiołki pachną i tłoczą się wokół

zaraźliwe zapachy wesołości
niepowstrzymanej. Ty jak rozedrgany
płomyczek ognia pełen żarliwości

smakujesz świat krokiem rozkołysanym

i namiętym; wirujesz w rytm muzyki
wiatru i deszczu, zarazasz uśmiechem
nawet zabłąkane smutki i ogniki
błędne. Radość wypływa ci oddechem

niczym strumień srebrny lub garść rzuconych
diamentów. Nawet gwiazdy przegrywają
w ostrości blasku i biją pokłony.
Cała jesteś radością – w zmysłoraju.

Spoiwem narracyjnym łączącymi licznych bohaterów powieści jest Nocnik Napoleona, który wielokrotnie zmieniał właściciela, ostatnim był prawnuk Antoniego Mopsińskiego, który dostał go od... i tu zachęcam do prześledzenia historii osób, które były w jego posiadaniu. Rzeczony nocnik pokazuje, że to przypadek rządzi życiem człowieka, a z sympatycznymi postaciami *Chmurdalii* żegnamy się, kiedy przebywają na greckiej wyspie – raju, aby pewnie po jakimś czasie wyruszyć w swoją podróż - zwaną życiem.

Elżbieta Pospieszna